

*Pośród ludzi gór przetrwała tradycja oraz wartości, które w zglobalizowanym świecie dawno zostały zapomniane – szacunek dla potęgi przyrody, przywiązanie do tradycji i wiary ojców do gazdówki, wioski, ojczyzny.*

# POLSKIE GÓRY

Zima, śnieg, góry oraz informacje o warunkach na stokach narciarskich, to najczęściej pojawiające się tematy w mediach, kiedy nadchodzi zima. Ale góry to również teren, gdzie żyją, pracują ludzie i jest ich znaczna grupa. W Bieszczadach, Beskidach, Tatrach, Sudetach to ponad milion mieszkańców. Kiedy patrzymy na góry z nizin widzimy ich uroki, przyciągają nas swoją magią wielkości. Jednakże na co dzień życie w górach nie jest łatwe. Kiedyś podstawą aktywności gospodarczej było rolnictwo – wypas bydła, owiec, rzadziej kóz (w górach koza to był synonim biedy) i przetwarzanie tego, co zwierzęta dawały.

Jednym z najbardziej znanych dzisiaj lokalnych produktów podhalańskich jest oscypek, ale wiele innych nie jest już dostępnych np.: ręcznie wytwarzana odzież oraz sprzęty do codziennego użytku w domu i gospodarstwie. Co ciekawe stroje ludowe góralskie, ale również lachowskie

przystają być domeną zespołów ludowych, coraz częściej są zakładane przez zwykłych mieszkańców z okazji świąt i uroczystości. W październiku 2018 r. w Zakopanem miałem przyjemność oglądać pokaz mody "Polki Folki", podczas którego znani projektanci mody z kilku krajów europejskich prezentowali kreacje w stylu "folk". Było na co popatrzeć...

Kiedyś wieś podhalańska, beskidzka, żywiecka były samowystarczalne, a nadwyżki sprzedawano – nie było tego dużo ale pozwalało przeżyć. A jak zrobiło się bardzo ciężko to wyjazd „sifem” za wielką wodę. Taki był początek emigracji zarobkowej do USA, Kanady a w XX wieku to już samolotem na pół roku, rok i powrót z zarobionymi „dudkami” na ojcowiznę. W taki sposób powstawały pierwsze pokoje gościnne, pensjonaty za pieniądze zarobione na emigracji. Dlaczego o tym piszę – bo to świat, który istniał i istnieje




for. arch. Jana Dudy



Jan Duda  
Poseł na Sejm RP

mimo rozwoju techniki, specjalizacji w produkcji, ogólnej globalizacji (pomimo szerokiego wachlarza dostępnych lokalnych pamiątek, często przywozimy z gór souvenir z napisem „made in China”) i wielu innych przeciwności, od urzędniczych po ekonomiczne. To świat ludzi gór, w którym przetrwała tradycja, przetrwały wartości, które w zglobalizowanym świecie dawno zostały zapomniane – szacunek dla potęgi przyrody, przywiązanie do tradycji i wiary ojców do gazdówki, wioski, ojczyzny. W małych nieekonomicznych (wg zwolenników farmeryzacji) gospodarstwach do tej pory próbuje się prowadzić produkcję rolną: sadowniczą w Beskidzie Sądeckim i Wyspowym oraz hodowlaną w Niskim i na Podtatrze. Warto przyjechać i zobaczyć te prawie tarasowe sady owocowe w Łącku, Łososinie, Jodłowniku zwłaszcza w okresie kwitnienia jabłoni czy jesienią kiedy czerwone jabłka kuszą swoim pięknem i wyjątkowym smakiem. Warto zobaczyć powracające na hale wypasowe stada owiec i bydła czerwonego, skosztować mleka, serów od zwierząt karmionych tym co daje natura a nie chowanych i tuczonych przemysłową paszą. To rolnictwo funkcjonuje w otoczeniu chronionej przyrody i w zgodzie z jej możliwościami odtwórczymi (hale pasterskie i cała ich różnorodność przyrodnicza bez wypasu przestaną istnieć i całe ich piękno na zawsze zostanie utracone). To też trzeba chronić a chronimy już bardzo dużo na terenach Bieszczad, Karpat i Beskidów: 6 parków narodowych, kilka krajobrazowych, obszary chronionego krajobrazu i około setki rezerwatów a wszystko to jeszcze objęte Naturą 2000. Pamiętać należy, że w tej chronionej przyrodzie jest człowiek, ze swoimi potrzebami i pragnieniami lepszego, wygodniejszego życia. Jak to pogodzić? Oczywiście turystyka i wszystko wokół niej. Nie tylko piękne widoki ale również kultura i tradycja życia zgodnego z przyrodą – mieszkańcy gór to potrafią. Jak równi utrzymanie tego kulturowego rolnictwa, bo ono jest częścią historii gospodarczej góralszczyzny. Prowadzenie rolnictwa w górach nie jest i nie będzie stanowić głównego dochodu mieszkańców, nie może konkurować z rolnictwem nizinnym, jednakże jest ono elementem górskich krajobrazów i bez niego góry nie będą miały tego charakteru co obecnie.

Co zrobić aby góry się nie wyludniły, a mieszkańcy w poszukiwaniu łatwiejszego życia nie opuścili swojej ojcowizny na rzecz łatwiejszego życia w miastach? Jest to wyzwanie dla nas wszystkich bo kraj musi się rozwijać równomiernie i w sposób zrównoważony i nie chodzi tu o jakąś jałmużnę dla terenów górskich ale o wyrównanie szans. Nikomu nie trzeba przypominać, że w górach wiele spraw związanych z normalnym życiem jest droższe począwszy od budowy dróg i ich utrzymania oraz całej infrastruktury komunalnej, z której przyjeżdżając na odpoczynek również korzystamy. Koszty te wzrastają również ze względu na reżimy związane z ochroną środowiska i przyrody, w konsekwencji powodują utrudnienia inwestycyjne co jest zrozumiałe, ale ogranicza to i zawęża naszą góralską zaradność. Na pewno tym wyrównaniem szans jest budowa połączeń drogowych z krajem – po 30 latach dyskusji zaczęto modernizować „Zakopiankę” a o „Sądeczance” nadal tylko się mówi i obiecuje (z Krakowa do Nowego Sącza 100 km jedzie się co najmniej 3 godziny), ile niepotrzebnie wyemitowanych spalin w korkach i straconego czasu, który ma bardzo realną wartość. Ale dosyć o problemach, Polskie góry są piękne, żywność zdrowa, można tu spróbować chleba z pieca opalanego drewnem, podpłomyka – co to jest? Starsi zapewne wiedzą. Aby tereny górskie mogły się rozwijać zachowując wszystkie walory przyrodnicze i kulturowe potrzebują trochę innych rozwiązań prawnych, podobnych do tych jakie wypracowały kraje europejskie dla swoich obszarów górskich. Miałem jeszcze napisać o małopolskich winnicach – tak, tak w Szwecji też zakłada się winnice chociaż na pewno jest zimniej ale to już następnym razem.

 Jan Duda